

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 20.000 marek.
Cena pojedynczego zeszytu 2.200 mk.

Ogłoszenia w stosunku 200.000 mk.
za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **WARSZAWA, MIODOWA 17.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Redaktora: **Miodowa 17.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Treść: „*Acta Apostolicae Sedis*“ Nr. 3.

Acta Pii PP. XI: *Litterae Autographae* ad Emum Card. Pompili, vice sacra in urbe antistitem, cui mandat ut publicas preces indicat ad avertenda praesentia discrimina. *Constitutio Apostolica* dismembrationis et erectionis dioecesium. *Litterae Apostolicae* quibus conceduntur in perpetuum indulgentiae partiales ac plenariae sociis sodalitatibus Nostrae Dominae a bona morte. *Epistolae*.

Acta SS. Congregationum: S. C. *Consistorialis*: I. Notificatio. II. Provisio Ecclesiarum. III. *Nominationes*. S. C. *Concilii*: Dioecesis T. Stalli choralis. S. C. *Religiosis*: Approbationes. S. C. *de Propaganda Fide*: Decretum de finibus Praefecturae Apostolicae de Matadi. S. C. *Rituum*: Dubium de Evangelio in fine Missae coram Ssmo Sacramento.

Acta Tribunalium: S. R. *Rota*.

Acta Officiorum: Pontificia Commissio ad Codicis canones authentice interpretandos.

Diarium Romanae Curiae.

Rozporządzenie Kurji Metropolitalnej.

№ 2115.

Warszawa, dn. 16 kwietnia 1923 r.

KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA.

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Podaje do wiadomości i wykonania, co następuje:

1. *Uroczystości papieskie i arcybiskupie* z „Te Deum“ winny być w parafjach wiejskich, na prowincji, przenoszone na najbliższą

niedziele po Sumie, i lud winien być o tem uprzednio z ambony powiadomiony. Zarządzenie to nie odnosi się do parafji miejskich, na prowincji, ani do warszawskich, gdzie dawny sposób odprawiania dziękczynnego „Te Deum“ winien być nadal przestrzegany.

2. W wielu parafjach m. st. Warszawy *na świadectwach*, stwierdzających zgon parafjanina, *podpisują się sekretarze kancelaryjni* jako urzędnicy stanu cywilnego. Zechce więc Duchowieństwo parafjalne praktykę tę jako niezgodną z prawem wykorzenić i świadectwa takie zarówno jak wszelką inną korespondencję samo podpisywać.

3. Władza Archidiecezjalna nie ma nic przeciwko temu, aby inwalidzi wojenni, posiadający upoważnienie „Komitetu fundacji im. Ojca Św. Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych“, sprzedawali przy kościołach warszawskich, po uprzedniej zgodzie WWKs.Ks. Proboszczów i Rektorów, reprodukcje adresu, zawieszonego w hołdzie Ojcu Św. Piusowi XI.

4. Wobec rozesłania przez Wydział podatkowo-egzekucyjny Magistratu m. st. Warszawy nakazów płatniczych do Duchowieństwa o uiszczaniu podatków od lokali i nadzwyczajnej daniny szkolnej Kurja zawiadamia, że w myśl Odezwy Min. Spr. Wewn. № Sz. 874 Dn. 9.2 i 6.3 22 r. (por. Wiad. Arch. № 3 b. r.) Duchowieństwo do płacenia tych podatków nie jest obowiązane, jak również winno reklamować nałożenie ich na darmowe lokale służby kościelnej, która narówni z Duchowieństwem oczekuje uregulowania swego położenia przez odpowiednie czynniki państwowe.

5. Wobec coraz liczniej powtarzających się kradzieży przedmiotów poświęconych z kościołów Kurja przypomina Wielebnemu Duchowieństwu o konieczności gorliwszego czuwania nad kościołami. Na mocy art. 1 Ukazu o urządzeniu gminy z d. 15/27 października 1866 r. gmina jest obowiązana opłacać stróża nocnego dla każdej parafji.

6. Zwraca uwagę kapłanów, obowiązanych w b. roku do składania egzaminów czy to neopresbyterorum, czy ad beneficia curata, że w zakres egzaminów wchodzi dokładna znajomość wszystkich statutów Synodu Archidiecezjalnego.

7. Zechcą też WWJJKs. Ks. Proboszczowie uregulować sprawę pokładnego, aby rachunki za lata ubiegłe, do końca 1922 r. włącznie, były całkowicie uporządkowane. WWJJKs. Ks. Dziekani w ciągu miesiąca zechcą sprawdzić rachunki pokładnego i wiadomość o sumach pokładnego z każdej parafji w ogólnym raporcie przesać do Kurji.

Wikariusz Generalny

Protonotariusz Apostolski ks. L. Łyszkowski.

Notariusz Ks. W. Celiński.

Statut organizacyjny do spraw organistowskich Archidiecezji Warszawskiej.

1. Komisja do spraw organistowskich Archidiecezji Warszawskiej przy Kurji Arcybiskupiej Warszawskiej jest organem tejże Kurji pozostającym w zależności od Arcybiskupa Warszawskiego.

2. Skład Komisji stanowią: ksiądz Patron Zarządu Okręgowego Warszawskiego Kolegium Polskich Organistów—Chórmistrzów jako Prezes, oraz dwaj kapłani i trzech przedstawiciele tegoż Zarządu, z których jeden pełniący obowiązki Sekretarza, jako Członkowie.

3. Ksiądz Prezesa i pozostałych członków Komisji mianuje i zwalnia Arcybiskup Warszawski.

4. Posiedzenia Komisji odbywają się w Warszawie w odstępach miesięcznych, a w miarę potrzeby i częściej według uznania księdza Prezesa.

5. Posiedzenia Komisji zwołuje ksiądz Prezes, do którego należy również przewodnictwo na sesjach.

6. Do atrybucji Komisji należy: a) piecza nad rozwojem muzyki i śpiewu kościelnego w Archidiecezji Warszawskiej; b) opieka nad stanem moralnym i materialnym Organistów-Chórmistrzów; c) rozpatrywanie na zlecenie Władzy Archidiecezjalnej nieporozumień i sporów, wynikłych bądź pomiędzy XX. Proboszczami lub Rektorami kościołów, organistami Archidiecezji, bądź też pomiędzy organistami tejże Archidiecezji.

7. W sprawach zawodowych, wyłuszczonych pod literami a i b art. 6 niniejszego Statutu, Komisja winna zachować ścisły kontakt z Zarządem Okręgowym Kolegium Organistów-Chórmistrzów Archidiecezji Warszawskiej.

8. Wnioski, powzięte przez Komisję na sesjach, zapadają większością głosów. Wrazie gdyby głosy rozstrzeliły się na dwie równe części, przeważa wniosek, za którym opowiedział się ksiądz Prezes.

9. Wnioski, zapadłe na posiedzeniach Komisji, z wyłączeniem motywów, uzasadniających rezolucję, winny być przedstawione do zatwierdzenia Arcybiskupowi Warszawskiemu przed upływem dni 14, w którym to czasie stronom interesowanym, przysługuje prawo zgłaszania zażaleń do Kurji Archidiecezjalnej.

10. Wnioski przedłożone przez Komisję, Arcybiskup Warszawski mocen jest zmieniać, lub przekazywać tejże Komisji do ponownego rozpatrzenia, przyczem decyzje prezeń powzięte posiadają moc obowiązującą zarówno dla Komisji, jak i dla osób interesowanych.

11. Ksiądz Prezes przynajmniej dwa razy do roku składa Arcybiskupowi Warszawskiemu sprawozdanie z prac Komisji.

12. Komisja w czynnościach urzędowych posługuje się pieczęcią z napisem w otoku „Komisja do spraw organistowskich Archidiecezji Warszawskiej“.

Powyższy statut zatwierdzam na rok jeden od daty bieżącej tytułem próby.

Warszawa, dn. 22 Lutego 1923 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

№ 1465.

Arcybiskup Warszawski.

Za zgodność z oryginałem świadczę

Warszawa, dn. 2 Marca 1923 r.

Ks. Al. Fajęcki.

Kanclerz Kurji.

Wizytacja Arcypasterska.

W dn. 5 maja r. b. Jego Eminencja Najdostojniejszy Arcypasterz udaje się z wizytacją pasterską do dekanatu Kutnowskiego i Gostynskiego.

Porządek wizytacji jest następujący:

Dnia 5 maja w sobotę wyjazd rano g. 10 m. 20 do *Kutna* — Dnia 6 maja niedziela w Kutnie, dnia 7 maja poniedziałek wyjazd o godz. 2 pp. do *Nowego* — dnia 7 maja poniedziałek w Nowem — dnia 8 maja wtorek wyjazd o godz. 2-jej do *Krośniewic* — dnia 9 maja środa w Krośniewicach — dnia 10 maja czwartek wyjazd o g. 5 do *Miłonic* — dnia 11 maja piątek wyjazd o godz. 3 do *Rudałtowa* — dnia 12 maja sobota wyjazd o godz. 3-jej do *Dzierzbic* — dnia 13 maja niedziela w Dzierzbicach (Chodów) — dnia 14 maja poniedziałek wyjazd o godz. 3 do *Dąbrowic* — dnia 15 maja wtorek w Dąbrowicach — dnia 16 maja środa wyjazd o g. 3 do *Imielna* — dnia 17 maja czwartek wyjazd o godz. 3 do *Grochowa* — dnia 18 maja piątek wyjazd o godz. 3 do *Głogowca* — dnia 19 maja sobota wyjazd o godz. 4 do *Łaniąt* — dnia 20 maja niedziela w Łaniątach — dnia 21 maja poniedziałek wyjazd o godz. 3 do *Sokołowa* Dekanatu Gostynskiego. Dnia 21 maja poniedziałek przyjazd o godz. 4 popołudniu do *Sokołowa* — dnia 22 maja wtorek wyjazd o godz. 5-jej do *Solca* — dnia 23 maja środa w Solcu (konsekracja kościoła), dnia 24 maja czwartek wyjazd o godz. 12 do *Radziwia* — dnia 25 maja piątek w Radziwiu — dnia 26 maja sobota wyjazd o godz. 3-jej do *Soczewki* — dnia 27 maja niedziela w Soczewce — dnia 28 maja poniedziałek wyjazd rano przez Gostynin—Kutno do Warszawy.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM

DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Nowomianowani XX. Proboszczowie: *X. Piotr Gibel*, wik. par. M. B. Częstochowskiej proboszczem par. Miłonice; *X. Henryk Kwasiborski*, wik. par. Karczew proboszczem par. Kiczki; *X. Jan Makowski*, kapelan Zakładu Niepokalanek w Szymonowie proboszczem par. Domaniewice.

Przeniesieni XX. Proboszczowie: *X. Włodz. Wyrzykowski* z Otwocka do Wawrzeszewa; *X. Ludwik Wolski* z Jazgarzewa do Otwocka; *X. R. Borkowski* z Lewiczyna do Jazgarzewa; *X. E. Marks* z Kiczek do Lewiczyna; *X. Wład. Wieczorek* z Wysokiennic do Dobrzykowa; *X. J. Markiewicz* z Miłonic do Wysokiennic;

Przeniesieni XX. Wikariusze: *X. Jan Krupiński* na wikarjat w Żłakowie; *X. Z. Samkowski*, wik. par. Żłaków na wik. par. Klembów; *X. T. Penkala*, wik. par. Dobrzyków na wik. par. Dobre; *X. A. Dawidczyk*, wik. par. Dobre na wik. par. Karczew; *X. A. Sałaga*, wik. par. Klembów na wik. par. Kołbiel z zamieszkaniem w Jakubowie.

Zwolnieni XX. Proboszczowie: *X. Jan Gralewski* z par. Domaniewice.

X. Dr. Leon Kalinowski, Szamb. J. Św., Vice Regens Semin. Metrop. otrzymał półroczny urlop i wyjechał do Anglii; w wykładach seminaryjnych zastępuje X. Profesora Kalinowskiego X. Dr. Józef Kowaliński.

Z dniem 1 kwietnia r. b. została wskrzeszona dawna par. Wawrzyszew.

Plan egzaminów na rok 1923.

Kurja Metropolitalna zawiadamia WW. Duchowieństwo, że egzamina w roku 1923 odbędą się w następujących terminach:

Egzamina wikariuszowskie: dnia 20 i 27 września w Seminarjum Metropolitalnem o godz. 9 rano.

Egzamina ad beneficia curatę: 11 października w Seminarjum o g. 9 rano.

Programma examinis Neopresbyterorum pro anno 1923.

I. Pismo św:

Ze Wstępu Ogólnego:

Natchnienie i Kanon. (Opracować według „Wstępu Ogólnego“ Ks. Dr. Szlagowskiego).

Ze Wstępu Szczegółowego:

Żywot św. Pawła na podstawie Dziejów Apostolskich. Listy św. Pawła w ogólności. Listy św. Pawła w szczególności.

Z egzegezy 6 pierwszych rozdziałów Listu św. Pawła do Rzymian (Opracować z dzieła Ks. Kruszyńskiego „Wstęp szczegółowy do Ksiąg św. Now. Test. lub Ks. Dr. Górskiego „Św. Paweł“).

II. Theologia Dogmatica:

De sacramentis in genere et in specie.

De Novissimis.

De Fide.

III. Theologia Moralis: De Sacramentis in genere. De baptismo, confirmatione, eucharistia, de extrema unctione et ordine. De I et V Decalogi praeceptis et de contactibus.

IV. Theologia Pastoralis: O Sakramentach.

V. *Ius Canonicum:* De sepultura ecclesiastica c. 1203-1242.

De cultu divino c. 1255—1289. De praevia censura librorum eorumque prohibitionem 1394—1405. De beneficiis 1409—1494. Statuta Synodalia.

VI. *Historja Kościoła:* Od założenia Państwa Kościelnego do Bonifacego VIII.

VII. *Homiletica*

Omnes RR. DD. adferant **necessario** ad examen duas conciones a se exaratas cum temate:

1) O obowiązku pracy.

2) O nieomyślności Kościoła Świętego.

Programma examinis ad Beneficia Curatę pro anno 1923.

Ad normam canonum 459 § 3, 877 § 1 et 1340 § 1, necnon stat. 20, § 1 n. 2 Synodi Archid. omnes presbyteri, qui tria pericula superaverint admi ttuntur ad examen pro beneficiis curatis ex universa Theologia Morali et Pastoralis, item in scriptis per horam ex Catechesi et Homiletica.

Praeterea examinabuntur:

Ex Scriptura Sacra: Introdukcja do czterech Ewangelji.

Ex Theologia Dogmatica

De Vera Religione.

De Ecclesia Christi.

De Gratia.

Ex Iure Canonico: De sepultura ecclesiastica c. 1203—1242. De cultu divino c. 1255—1289. De praevia censura librorum eorumque prohibitione 1394—1405. De beneficiis 1409—1494. Statuta Synodalia.

Ex Historia Ecclesiastica: Od Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra.

LIST PASTERSKI

Biskupów Polskich w sprawie Uniwersytetu Lubelskiego.

Kiedy w zeszłym wieku, po strasznym przesileniu, wywołanem wielką rewolucją, życie religijne we wszystkich niemal krajach Europy, zaczęło się odradzać, przedmiotem najszlachetniejszej ambicji i najusilniejszych zabiegów wielu krajów katolickich stało się mieć własne uniwersytety, oparte na zasadach świętej wiary katolickiej.

W niczem takie uniwersytety nie chcą przesadzać o wartości, znaczeniu, zasługach i sławie innych wszechnic, mają one jednak w społeczeństwie szczególniejsze posłannictwo i rolę. One to w całym systemie nauk wyższych jawnie wykazują, jak wiara i wiedza, z jednego płynąc źródła, nie mogą sprzeciwiać się sobie i gruntownie ujęte nigdy się sobie nie sprzeciwiają. Jest w nich też szczególniejsza troskliwość i dbałość zwrócona na to, ażeby wiedza nie stawała się igraszką samolubnych interesów człowieka, ale idąc w parze z wyrobieniem wewnętrznym łączyła się zawsze z miłością, poświęceniem i gotowością do służby Bogu i Ojczyźnie. Dlatego społeczeństwa katolickie zdają sobie dobrze sprawę z tego, że uniwersytety katolickie pobudzają wszystkie inne uczelnie do szlachetnego współzawodnictwa w kojarzeniu wiedzy z ideałami życia moralnego i z myślą nadprzyrodzoną, zdają sobie one nadto sprawę i z tego, że promienie światła które idą z takich środowisk, mają szczególniej za zadanie rozświecać szlaki dróg dla narodów przez mądrość i wiedzę ludzką w jej skojarzeniu z objawioną mądrością Bożą.

Dla Polski uniwersytet katolicki ma większe jeszcze niż dla innych krajów znaczenie.

Polska na nowych drogach swojego życia potrzebuje dokonać we wszystkich dziedzinach połączenia kultury katolickiej, z której się narodziła i wyszła, ze swoją myślą i pracą narodową. Rodząc się do życia wolności w chwili ogólnego zamętu światowej wojny, potrzebuje ona tych drogowskazów, które wylatują ponad ogólny zamęt, a pozwalają narodowi spocząć w jego tworzeniu się na zdrowych a nieprzełomionych zasadach moralnych i duchowych. Czyż nie czujemy wszyscy jak bardzo nam potrzeba ludzi wykształconych, których wiedza byłaby oparta o zasady wiary katolickiej, a jednak z drugiej strony nie pozostawała w tyle poza rozwojem nauki a zarazem poza pogłębieniem myśli katolickiej na Zachodzie, kojarząc przez to katolicyzm i jego przekonania z prawdziwym postępem.

Potrzeba ta znalazła zrozumienie w naszym społeczeństwie. Znalazł się ofiarny rodak, który z wielką szczerobliwością położył podwaliny wielkiego dzieła i oto w roku 1918, w chwili gdy ważyły się losy naszej Ojczyzny, powstał w Lublinie nasz polski Uniwersytet katolicki. Organizatorem i pierwszym rektorem młodej Wszechnicy zo-

stał ś. p. Prałat Radziszewski, mąż wielkiej wiedzy i wielkiej mocy ducha, a z pomocą pośpieszyło mu w tej pracy, zarówno ziemiaństwo lubelskie, jak i rodacy z Ameryki, tak zawsze czuli na istotne potrzeby swej Polskiej Ojczyzny. Pomimo wielkich trudności związanych z ciężkiem przesileniem gospodarczem, które przeżywamy, Uniwersytet Łubelski z roku na rok się wzmacniał i rozwijał coraz bardziej, przygotowując liczne zastępy drogiej naszej młodzieży do pracy społecznej w różnych zawodach.

W miarę jednak dalszego rozwoju coraz jaśniejszem się stawało, że tak ważna dla odrodzenia religijnego i narodowego, placówka, musi znaleźć silniejsze oparcie w całym społeczeństwie. Opatrzność Boża, dając nam w tak niezwykłych warunkach wielką rzecz, chce jednak, abyśmy wszyscy w niej współdziałali i aby dzieło Uniwersytetu katolickiego w Polsce nie było dziełem kilku tylko jednostek, ale całego katolickiego społeczeństwa polskiego. Dalszy rozwój i dalsze istnienie Wszechnicy Łubelskiej od tego jest zależne, czy wszyscy, którzy są naprawdę do Kościoła przywiązani, rozumieją jej doniosłość i okaza jej pełne poparcie, na jakie zasługuje.

My z naszej strony, pragnąc okazać, jak bardzo Uniwersytet lubelski jest drogi naszemu sercu, powzięliśmy zamiar aulę uniwersytecką nazwać imieniem Ojca św. Piusa XI i ufundować ją pieniędzmi, zebranymi na ten cel wśród wiernych całej Polski. Jeszcze, jako Nuncjusz Papieski, Ojciec św. stał u kolebki powstającej Wszechnicy i żywą okazywał jej sympatię. Później, gdy wstąpił na Stolicę Piotrową, nie spuszczał z oczu tej młodej placówki i przy każdej sposobności okazywał, jak bardzo się nią interesuje. Niechże więc, aula Papięza Piusa XI. świadczy na zawsze o miłości i wdzięczności naszej dla Tego, który sam tyle miłości nam okazał niech będzie symbolem, nigdy nie ustającej wierności naszej Ojczyzny dla stolicy Piotrowej i osoby Namiestnika Chrystusowego.

Objawiając wam to nasze postanowienie, wzywamy Was; najmiłsi, z całego serca do okazania Uniwersytetowi lubelskiemu całego Waszego poparcia. Jest to naszym gorącym pragnieniem, abyście wszyscy zrozumieli, jak wielką rolę w odrodzeniu religijnem naszego kraju, może odegrać Wszechnica lubelska, jeśli ofiarność wiernych zapewni jej trwale i obfite dochody.

W celu zorganizowania podstaw materialnych tego tak ważnego dzieła, zawiązane zostało Towarzystwo Uniwersytetu lubelskiego, które zapraszając wszystkich na swych członków, daje każdemu możliwość w większej lub mniejszej mierze przyczynić się do ugruntowania bytu naszego Uniwersytetu katolickiego. Polecamy je Waszemu sercu i ufamy, że nie znajdzie się w Polsce ani jednego katolika, godnego tej nazwy, któryby nie uważał za swój obowiązek sumienia zapisać się do szeregu jego członków.

Bóg z obfitego skarba łask nagrodzi Was stokrotnie, jeśli, idąc za naszym głosem, przyczynicie się w miarę sił i środków do utrwalenia i rozwoju tej młodej Uczelni, tak drogiej już każdemu sercu katolickiemu, My zaś jako zadatek łask niebieskich, udzielamy Wam z całego serca naszego Pasterskiego błogosławieństwa.

Rozprządzenia prawno-państwowe.

Kurja Metropolitalna otrzymała od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odezwę następującej treści:

Na obszarze naszego Państwa znajduje się parę tysięcy znaków kamiennych lub drewnianych zakopanych w ziemię na obszarach rolnych, przeważnie na wzniesieniach, częstokroć na zewnątrz zaznaczone za pomocą piramid lub wież drewnianych, które służą jako podstawa do przeprowadzenia wszelkich pomiarów państwowych i prywatnych. Znaki te, a więc kamienie, pale drewniane lub żelazne, piramidy, lub wieże wysokie drewniane były założone bądźto przez dawne państwa zaborcze lub też przez polskie władze, powołane do tych czynności. Wartość pieniężna tych znaków, zwłaszcza obecnie jest wprost nieobliczalna, wartość techniczna tylko wtenczas prawdziwa, o ile stan jest nieruszony i otoczony opieką i poszanowaniem przez mieszkańców danej miejscowości, gdzie się znak znajduje.

Ostatnimi czasy władze państwowe otrzymywały częste zawiadomienia o niszczeniu tych znaków przez wykopywanie, przez przenoszenie kamieni lub pali na inne miejsca, przez samowolne rozbieranie lub palenie piramid i wież drewnianych i t. p. szkody.

Odbywa się to częstokroć nie z rozmyślnej chęci wyrządzenia szkody państwu ale z prostej nieświadomości znaczenia tych znaków lub wież.

Ministerstwo Robót Publicznych już poczyniło starania u kompetentnych władz, aby wydały odpowiednie zarządzenie zmierzające do rozciągnięcia opieki nad tymi znakami i ewentualnie, aby wianych pociągano do odpowiedzialności.

Aby ta droga osiągała dodatnie rezultaty należy równocześnie przyjąć z pomocą tej akcji przez uświadomienie szerokich warstw społeczeństwu naszego o znaczeniu, wartości i doniosłości dla Państwa tych znaków i pouczenie że rozmyślne choćby nieświadome uszkodzenia pociągają materialne straty nie tylko dla Państwa, ale dla całego społeczeństwa. Zniszczone lub uszkodzone znaki będą musiały być odnowione, a koszta tej pracy pokryje nie kto inny tylko ludność opłacająca podatki.

Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. ze swej strony poczyniło już starania, aby ta uświadamiająca akcja była prowadzoną wśród młodzieży szkolnej i wydało odpowiednie zarządzenie do wszystkich szkół.

Chodzi jednak o to, aby tę akcję uświadamiającą rozciągnąć na całą dorosłą ludność i w tej mierze Ministerstwo liczy na pomoc ze strony Kurji, która niewątpliwie zechce wpłynąć na Wielebne Duchowieństwo, aby przy sposobności nauk kościelnych, kazań, lub tp. praktyk religijnych co pewien czas pouczało ludność o wymienionej sprawie.

Za Kierownika Ministerstwa

Szef Sekcji

(podpis nieczytelny).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ś. p. Arcybiskup Józef Bilczewski.

Dn. 20 marca r. b. o g. 3^{1/2} pp. zmarł we Lwowie ś. p. Ks. Dr. Józef Bilczewski, arcybiskup metropolita obrz. łac.

Ciężki cios spadł niespodziewanie nie tylko na Archidiecezję Lwowską ale i na Polskę całą — bo ze śmiercią Arcybiskupa Bilczewskiego ubył nie tylko zasłużony i świętobliwy Książe Kościoła Katolickiego w Polsce, ale przewodca narodu, przewodca w tak drogim dla Ojczyzny naszej grodzie, we Lwowie.

Kapituła Lwowska w okólniku do Duchowieństwa z dn. 21 marca r. b. tak pięknie wspomina swego ukochanego Arcypasterza:

„Obdarzony wyjątkowymi zaletami umysłu i serca, był On dla nas przykładem i wzorem niedoścignionym. Główną treść Jego żywota stanowiła nadzwyczajna miłość Boga i ludzi; w niej tkwiło niewyczerpane źródło Jego prawdziwej świętości.

Miłość kazała Mu zapomnieć całkowicie o sobie, a poświęcić zdrowie, siły, czas, grosz i wszystko inne dla celów wiekuistych. Z niej się poczynaly wszystkie Jego wielkie plany, zmierzające do podniesienia życia religijnego, moralnego i społecznego; z niej wyrastały wspaniałe i godne podziwu dzieła na rozmaitych polach Jego wszechstronnej pracy. Ta miłość była matką owych precudnych „Listów pasterskich“, w których nas z rzadką mądrością uczył, dźwigał, pocieszał i zachęcał, a których razem z nami cała Polska słuchała z przejęciem, które z zachwytem czytano zagranicą. Ona sprawiła, że zmarły Arcypasterz okazywał się przez cały czas swoich rządów wiekopomnych najlepszym naszym ojcem, że nas w najkrytyczniejszych chwilach podczas światowej wojny, choć Mu nieraz groziło niebezpieczeństwo, ani na dzień nie opuścił, że owszem nieustraszenie, gdy było potrzeba, stawiał się za swoje owieczki i był gotów życie za nie położyć. Stał się — można na śmiało powiedzieć — przewodcą narodu, którego wskazań słuchali wszyscy. Jego mądrość i roztropność mając tylko dobro społeczeństwa na celu, ustrzegła od niejednego błędu, ochroniła od niejednego nieszczęścia, a przyniosła sprawie Bożej i narodowej niejednokrotnie świetny tryumf. Poznał w Nim wielkiego sługę Boga i kościoła obecny Papież, a wysyłając do Lwowa Wizytatora Apostolskiego polecił mu natychmiast odwiedzić Chorego i zapewnić Go, że Go uważa za Swego największego w Polsce przyjaciela. Wizytator poznawszy Go po kilkakrotnych rozmowach, oświadczył Kapitułę, że rozumie teraz dobrze miłość i przywiązanie Ojca św. dla Zmarłego. „Jego strata, mówił, byłaby stratą także dla Nas“.

Przestało już bić to serce, w którym mieszkała tylko najczystsza miłość; zagasło to potężne światło, z którego zbawcze promienie szły w naród cały. Stąd nie tylko Lwów, nie tylko nasza archidiecezja, lecz cała Polska w nieutulonej żałobie. Stąd zewsząd z pośród nas odzywają się głosy: kto Go zdoła zastąpić?“

Ś. p. Ks. Prałat Konstanty Budkiewicz

proboszcz par. św. Katarzyny w Piotrogradzie

w dn. 31 marca r. b. t. j. w wielką sobotę zginął za wiarę Chrystusa od kuli żydowsko-moskiewskich zbirów bolszewickich.

Krew tego dzielnego naszego brata w kapłaństwie Chrystusowym okryła aureolą męczeństwa nie tylko świetlaną Jego postać, ale cały Kościół Katolicki tak okrutnie prześladowany w Rosji bolszewickiej.

Chrystus Pan przyjął ofiarę kapłana—męczennika, a co było zmaży grzechowej w jego życiu obmył krwią swoją za Chrystusa przelaną. My kapłani, od których Bóg Wiekuisty nie wymaga tak wielkiej ofiary, pamiętajmy w naszych codziennych ofiarach o tych konających w lochach bolszewickich — Arcypasterza i Jego wiernych towarzyszach kapłanach, nieustraszenie wiernych Chrystusowi i Kościołowi Jego — módlmy się, aby Bóg Miłosierny łagodził ich katusze, łaską swą umacniał i wspierał, a tak męczeństwa ich na większą chwałę Swoją i Swego prawdziwego Kościoła obracał — módlmy się sami i wiernych naszych do tej modlitwy zachęcajmy.

* * *

W dniu 10 kwietnia r. b., stosownie do wezwania Kurji Metropolitalnej, wydanego z polecenia Jego Eminencji, w Archikatedrze naszej Jego Ekscelencja Ks. Dr. St. Gall, Biskup Polowy i Sufragan Warszawski, w obecności Jego Em. Arcypasterza, Kapituły, przedstawicieli Duchowieństwa i ludu wiernego, po brzegi wypełniającego katedrę, odprawił pontyfikalną Mszę św. i kodukt żałobny za duszę ś. p. bohatera—męczennika Ks. Konst. Budkiewicza. Przede mszą św. egzekwje wraz z chórem odśpiewał Ks. Kan. Dr. K. Niemira, proboszcz miejscowy.

Po Mszy św. wstąpił na kazalnicę Ks. Kan. Dr. A. Szlagowski, profesor Uniw. Warsz. i wygłosił gorącą, wprost za serce chwytającą i łzy wyciskającą mowę żałobną następującej treści:

Winien jest śmierci (Mat. 26,66).

Zebrał się przed wiekami sąd, aby sądził Chrystusa, wyrok z góryznaczono: winien jest śmierci. My zakon mamy, mówili sędziowie, a według zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czyni (Jan 19,7). I za dni naszych odbywa się sąd, aby sądził kapłany Chrystusowe, i tu wyrok z góry wydano: winni są śmierci. I tu sędziowie mówią: My zakon mamy, a według zakonu mają umrzeć, że się sługami Syna Bożego czynią. Odwieczni sędziowie Chrystusa Chrystusowe, kapłany sądzą według tego samego zakonu nienawiści, zemsty i bezprawia.

Patrzcie, przed tym sądem siepaczy i katów staje jako podsądny i skazaniec sędziwy, dostojny Pasterz Kościoła Katolickiego, jedyny, który pozostał na obszarach państwa bezbożności i zbrodni. Drugi zaś, to kapłan. czeigodny, człowiek spokojny, oddany pracy duchownej, zasłużony kierownik szkół. Kat sędzia, jak owi sędziowie Kaifaszowi, domaga się śmierci ich, w obłędnym szale woła o głowę Biskupa Katolickiego, żąda głowy kapłana. I pada wyrok, i rozlega się wyrok, gdyby ryk zwierza krwiożerczego, syczy wyrok sykiem gadów jadowitych: Skazujemy ich na śmierć conajsmotniejszą, (Mądr. 2,20) a moc nasza niech będzie za prawo sprawiedliwości (Mądr. 2,11).

Ale Chrystus nie opuścił swych wybranych. W długich mrocznych godzinach oczekiwania zsyłał im łaskę pociechy i odzywał się w głębi ich duszy: jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam (Jan 20,21). Posłał go Ojciec Niebieski na mękę i śmierć krzyżową, posyła Chrystus wybranych swoich na więzienie i śmierć męczeńską. A gdy mówił do nich, brali siłę (Dan 10,19) i odpowiadali katom: „Na śmierć zdani, czekamy nadziei od Boga“ (II Mach. 7,14).

A gdy sędziwemu Pasterzowi doraźną karę śmierci zamieniono na powolne zamieranie w więzieniu, tedy ś. p. ks. Budkiewicz pozostał sam na śmierć skazany. Tyś jeden, bezbronna ofiara przemocy i zbrodni, tyś jeden, ale z tobą Bóg. On ci mówi: Nie bój się, bom ja jest z tobą, nie uchylaj się, bom ja Bogiem twoim (Iz. 41,10).

Ach to walka nie z ludźmi tylko, ale z religją i z Bogiem, z Bogiem walczy człowiek: nie ten tylko, co mówi w sercu swojem: Nie masz Boga. I nie ten tylko, co z zakonu swego wymazał Imię Boże, ale ten, co na Boga zuchwałą podnosi pięść, co przeciw Bogu w otwarty idzie bój, co na sąd wyzywa Boga mowami swemi i czynami swemi.

Był w dawnych wiekach jeden, co się porwał do walki z Chrystusem apostata zaprzaniec i skończył słowem bluźniercem: Galilee vicisti, zwyciężyłeś Galilejczyku. Większy Bóg niżli człowiek (Hiob 32,12).

I drugi się znalazł w nowszych czasach, co rozum ubóstwił, a Chrystusa odrzucił. Gdy kończył swój krwawy żywot na szafocie, rzekł ktoś do niego: Jest Bóg, Robezpierze: Większy Bóg niżli człowiek.

I wy katy moskiewskie, złośliwi i ze wszech ludzi najgorsi, nie wynoście się próżno daremnemi nadziejami, albowiem nie ujdziecie sądu wszechmocnego i wszystko widzącego Boga. Większy Bóg, niżli człowiek.

* * *

Jako na Chrystusa przyszła godzina złego i moc ciemności, tak też dopuścił na swego kapłana. Uważcie, Bracia moi, gdy świat Chrześcijański rozpamiętywał Mękę Pańską, zbiry bolszewickie kapłanowi Pańskiemu śmierć gotowały. I jeszcze nie przebrzmiało z Wielkiego Piątku echo słów Chrystusowych wyrzeczonych na Krzyżu: Ojcie, w ręce twoje oddaję ducha mego (Łuk. 23,43). A już na zaraniu Wielkiej Soboty w piwnicach katowni bolszewickich odezwała się cicha skarga ginącego kapłana: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił“ (Mat. 27,46).

O kapłanie Boży, na każdy dzień w życiu pożywałeś Ciała Pańskiego i piłeś z Kielicha Krwi Pańskiej, nasycony przeto Ciałem Przenajświętszem i napojony Krwią Przenajświętszą, dopełniłeś w końcu posłannictwa swego za ciało Chrystusa mystyczne, Kościół i w męczeńskiej ofierze oddałeś własne ciało swoje i przelałeś własną krew za Chrystusa. I za katów swoich się modłać, drzącami usty w przedzgonnej męce mówiłeś Jego słowy: Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią (Łuk. 23,34). A Chrystus, okazując ci Matkę swoją, mówił do ciebie: Oto matka twoja, a do niej: oto syn twój (Jan 19,26,27). I dodał: Dziś ze mną będziesz w raju (Łuk. 23,43). A ty, przebitą głowę swoją chyłac do snu wiecznego, mówiłeś: Pragnę (Jan 19,28). W ręce Twoje oddaję ducha mego (Łuk. 23,46).

Consummatum est. Wykonało się (Jan 19,30). Śmierci jego wtórowały dzikie oprawców głosy, nawet mu pogrzebu uczciwego odmówili kaci, porzucili ciało jego na poniewierkę i pohanbienie. Ale co szukacie żyjącego między umarłymi? Wstałci duch jego, nie masz go tu, ani miejsca znamy, gdzie go położono. Współ umarł z Chrystusem, współ też żyje z Chrystusem. Ucierpiał z Jezusem, współkróluje z Jezusem. Wstał ci z martwych duch jego i ukazał się zdumionemu światu, imię jego chwalebne poznały narody wszystkie.

Śmiercią swoją zwyciężył, jak zwycięża cnota, jak zwycięża bohaterstwo, jak zwycięża krew przelana za Chrystusa. Od wieków wiadomo, że krew męczenników jest posiewem Chześcijan. Umocni ona dusze zalekłe i wątplące, zagrzeje serca wyzięble. Pamięć jego chwalebna padnie zasiewem urodzajnym na spustoszone lany Kościoła w Rosji i obfite przyniesie owoce. Ale na katów krew jego pada przekleństwem, krew ta woła o pomstę na nica do Boga, porusza sumienie ludzkości. Jest to straszliwe Memento dla społeczeństw. „Et

nunc reges intelligite, erudimini qui iudicatis terram". A teraz królowie rozumieście, ówczcie się, którzy sǳicie ziemię (PS. 2,10).

Rządy i narody ocknijcie się i opatrzcie się, do czego wiedzie bezbożność, co warte rządy bez Boga. Gdzie niemasz Boga, niemasz miłości bliźniego, dam bezprawie i nikczemność panuje, tam podle wyrzutki i zwyrodniali mordercy i zbrodniarze rządzą, tam głód, tam rozbój, tam mord... Wołają pokój, pokój i dają pokój zagłady i męki znękanym i nieszczęsnym ludom swoim.

* * *

O Boże! nie karz ludzkości karą bolszewizmu.

Zachowaj narody od wojny, ale zaiste bolszewizm więcej, niż wojna.

Uchroń nas od głodu, ognia i zarazy, ale bolszewizm stokroć więcej, niż głód i ogień i zaraza.

Jest to nieszczęście nad nieszczęściami wszelkie, to przekleństwo i odrzucenie i zatracenie ostateczne.

Zachowaj tedy, Panie, ziemię naszą od przekleństwa bolszewizmu.

Bogu Rodzico Dziewico, Królowo Korony Polskiej, okryj ziemię polską płaszczem swej opieki, o Królowo; weź w ręce serce ludu polskiego, o Królowo; otocz opieką kościoły nasze i ołtarze nasze, i świętości nasze; o Królowo; przybądź z przemożnym orędownictwem swem do braci naszych, w bolszewji przebywających; pociesz kapłanów uwiezionych; wyrwij ich wraz z arcybiskupem z niewoli i kaźni; bądź im Opiekunką i Matką. Chryste Panie, zamordowanego kapłana uduj światłością wiekuistą. Amen.

Jego Eminencja Ks. Kardynał otrzymał od rozmaitych instytucji odpisy uchwał, powziętych na wiecach, protestujących przeciwko niesłychanej w świecie zbrodni i domagających się stanowczych zarządzeń przeciw bolszewikom.

„Sacerdotes Dei! Załóżcie niezwłocznie w swojej parafji Koło Towarzystwa Misyjnego“.

J. Exc. X. Arbp. Ropp, Metrop. Mohilowski, Prezes Komitetu Organizacyjnego, Tow. Misyjnego, w swojej odezwie „do Wielebnego Duchowieństwa w całej Polsce“ (patrz „Wiad. Archid. Warsz. № 6,7, str. 143 1922 r.) wyjaśnia czemu jest Towarzystwo Misyjne—jaki związek zachodzi pomiędzy Tow. Mis., a „Unio Cleri pro Mis.“ omawia cel i zadania Towarzystwa Mis. i wskazuje sposób praktyczny Zakładania Kół w parafji. Swoją gorącą odezwę J. Exc. kończy płomiennym apelem, umieszczonym na czele niniejszego memorandum: „Sacerdotes Dei! Załóżcie niezwłocznie w swojej parafji Koło Towarzystwa Misyjnego“.

Kto z Wielebnych Konfratrów dokładnie przeczytał statut i program Związku Misyjnego Kleru („Wiad. Archid. Warsz.“ № 3 — 4 1921 r.) i porównał go ze statutem Towarzystwa Misyjnego (patrz. „Misje Katolickie“ — Maj, Czerwiec str. 168 1922 r.), musiał zauważyć, że Towarzystwo Mis., mające na celu tworzeniu kół misyjnych w parafjach i w szkołach wśród młodzieży to dalszy ciąg działalności kapłańskiej i środek niezmiernie ułatwiający nam osiągnięcie zamierzonego celu, jakim jest rozszerzanie wszelkimi możliwymi środkami *akcji misyjnej* wśród najszerzych mas społeczeństwa katolickiego i w ten sposób pobudzanie ich do *moralnego i materialnego popierania Misji*

i stanowi niejako rezultat praktyczny pracy kapłańskiej w tym względzie. Tworząc koła misyjne „akcja kleru staje się mądrze urządzona bądź to w zainteresowaniu wiernych, odnośnie nawracania tyłu miljonów pogan, bądź też w większym rozwoju i wzroście wszystkich dzieł już przez Stolicę Św. zatwierdzonych, na rzecz Misji“ (Enc Benedykta XV „Maximum illud“). Jeżeli każdy kapłan katolicki z natury swego szczytnego powołania obowiązany jest szerzyć Królestwo Boże na ziemi, to tem więcej dotyczy to Członków „Zw. M. Kl.“.

„Żeby istotnie tego „Związku“ było istotnie korzystne, aby opowiadał swojemu założeniu. W tym celu wszyscy ci, którzy już zgłosili swoje przystąpienie do tego dzieła opatrnościowego, powinni sumiennie wypełnić zobowiązania, które wzięli na siebie. Winni być oni przeświadczeni, że nie idzie tu o sprawę dowolną, ale o *najściślej-szy obowiązek, powinność najdonioślejszą*, od której zawisło zbawienie lub zatrata dusz tysięcy.“ (Z listu J. Em. Kard. van Rossum, Prefekta Św. Kongr. de Prop. Fide do jednego z dyrektorów Zw. M. Kl.). Dziwnem się przeto wydaje, że większość Duchowieństwa u nas tak obojętnie traktuje tę poważną i świętą sprawę. Gdy we Włoszech, Francji i Belgji wszystkie już duchowieństwo w krótkim względnie czasie zapisało się do „Zw. M. Kl.“ („Studi Missionari“, Ottobre 1922 an.), to u nas po dwóch już prawie latach zaledwie połowa to uczyniła, a i Ci z kapłanów, którzy się zapisali zbyt obojętnie traktują swoje w tym względzie obowiązki. Należy zaznaczyć, a nawet grubo podkreślić, że samo zapisanie się na listę Członków „Zw. M. Kl.“ i złożenie jakiejś ofiary na cele misyjne nie daje jeszcze prawa korzystania z tak licznych łask i przywilejów udzielonych przez Stolicę Ap. Członków tego Związku, gdyż motyw, dla którego Stolica Ap. udzieliła te łaski, jest o wiele szerszy i szlachetniejszy. Czytamy: (patrz Statut i program — koniec) „*Ojcie Świąty! — Prezydent Jeneralny pobożnego Związku Kleru, który Wasza Świątobliwość już zatwierdził i którego celem wedle życzenia Waszej Św. jest pracować w zapaleniu serc wszystkich dobrych Kapłanów płomieniem Św. Apostolatu, który nigdy wygasać nie powinien*, upadając do stóp Waszej Świątobliwości, prosi pokornie dla ułatwienia tego zadania, ażeby Wasza Świątobliwość zechciał udzielić Kapłanom, zapisanym do tego Związku, łaski duchowne następujące“ i t. d. — Celem więc Członków „Zw. M. Kl.“, jak widzimy z powyższego „*jest pracować w zapaleniu serc wszystkich dobrych Kapłanów płomieniem Św. Apostolatu, który nigdy wygasać nie powinien*“ i „*dla ułatwienia którego to zadania*“ te łaski zostały udzielone. — Jakkolwiek statut „Związku“ zachęca do pewnej składki na biuletyn specjalny „Zw. M. Kl.“ i na drobne wydatki nieodłączne w każdym Stowarzyszeniu, to jednak o jakichkolwiek ofiarach na cele misyjne ze strony Członków nie mówi i takowe ich nie obowiązują. — Ponieważ w naszej Archidiecezji każdy z członków Zw. M. Kl. sam osobiście prenumeruje „Misję Katolicką“, które są czasowym organem Stowarzyszenia, przeto składając pewną jednorazową ofiarę przy zapisywaniu się do „Związku“ w następnych latach nie potrzebują Członkowie tej składki ponawiać, lecz obowiązani

są dopełnić właściwego *celu*, dla którego Związek ten został powołany do życia, a Misje zyskają tysiąckrotnie więcej.

W dniu 26 Listopada r. z. odbyło się w Warszawie zebranie delegatów B-pich i Prezesów diecezjalnych Tow. Misyjnego z całej Polski pod przewodnictwem J. Exc. X. Arbp. Roppa. Zebranie wybrało jednogłośnie Prezesem Rady Głównej Tow. Mis. J. Em. X. Arcbpa Primasa Dalbora, Wice Prezesem X. Arcbpa Roppa, Sekretarzem X. Prałata Około-Kułaka, Skarbnikiem p. Zajferta, urzędnika Ministerstwa Skarbu etc (patrz „Misje Kat.“ Styczeń r. b.). W naszej Archidiecezji z rozporządzenia J. Em. X. Kard. Arcybiskupa na prezesa Zarządu Rady Archidiecezjalnej Tow. Mis.znaczony został proboszcz par. Św. Trójcy, X. J. Tarnowski, który uprosił do współpracy: na v. prezesa X. Stan. Kuczyńskiego, na sekretarza X. Teod. Jesionowskiego, na skarbnika p. Z. Rieffa, współpracownika księgarni „Kronika Rodzinna“ i trzech jeszcze członków, wszystkich zatwierdzonych przez J. Em. X. Arcypasterza. Zadaniem Zarządu Rad diecezjalnych Tow. Mis. jest: objaśnianie, ułatwianie, pobudzanie, przypominanie etc. etc. do tworzenia kół parafialnych Misyjnych w danej diecezji i skrzętne (donoszenie) zawiadomienie Zarządu Rady Głównej gdzie i ile kół mis. zostało utworzonych.

Zebrane ofiary (składki) od członków kół parafialnych co miesiąc lub najwyżej dwa miesiące powinny być wręczone skarbnikowi Rady diec. za pokwitowaniem z jego podpisem i pieczęcią urzędową Rady, który ze swej strony niezwłocznie takowe przekaże skarbnikowi Zarządu Rady Głównej. (U nas Warszawa, ul. Podwale № 4 księgarnia „Kronika Rodzinna“ p. Rieff). — Czeigodni konfratry, którzy już utworzyli w swojej parafji koło misyjne proszeni są o łaskawe zawiadomienie o tem prezesa Rady diecezj. (Warszawa ul. Sołec 61).

Na dokonczenie ośmielam się powtórzyć to z głębi serca wyrywające się wezwanie Najdostojniejszego v. Prezesa Zarządu Rady Głównej Tow. Mis.: „Sacerdotes Dei! Załóżcie niezwłocznie w swojej parafji Koło Towarzystwa Misyjnego“.

X. T.

Lista członków „Unio cleri pro missionibus“.

(ciąg dalszy)

- | | |
|-------|--|
| № 181 | X. Stanisław Kuplicki, prefekt szkół. |
| „ 182 | „ Kan. Antoni Zagańczyk, prob. par. Kobelka. |
| „ 183 | „ Jan Gołędzinowski, prefekt szkół. |
| „ 184 | „ Antoni Kaczyński, prob. par. Życk. |
| „ 185 | „ Dr. Marcei Ryniewicz, prob. par. MB. Częstoch. |
| „ 186 | „ Wacław Głowacki, prob. par. Kuflew. |
| „ 187 | „ Dr. Ignacy Grabowski, profes. Uniwersytetu. |
| „ 188 | „ Leopold Jarosz, kap. Szpit. Św. Stanisława |
| „ 189 | „ Kanon. Jan Niemira, dziekan Łowicki. |
| „ 190 | „ Prałat Hipolit Skimborowicz wice-Prob. par. Św Krzyża. |
| „ 191 | „ Kan. Antoni Kukalski, prob. par. Piaseczno. |
| „ 192 | „ Kazimierz Hill, emeryt. |

№ 193	X	Władysław Myc, prob. par. Kardwanów.
" 194	"	Antoni Piórkowski, wik. par. Żychlin.
" 195	"	Wacław Rączka, prefekt w Żychlinie.
" 196	"	Józef Kostrzewski, prefekt w Kutnie.
" 197	"	Bronisław Sielski, wik. par. Kutno.
" 198	"	Klemens Cyruliński, prefekt w Kntnie.
" 199	"	Szczepan Bakanowski, prob. par. Mnich.
" 200	"	Paweł Chodniewicz v. Regens Šem. w Petersburgu.
" 201	"	Wincenty Balul, prefekt w Piasecznie.
" 202	"	Bolesław Jagiełłowicz, prefekt w Wołominie.
" 203	"	Antoni Ruron, prefekt w Warszawie.
" 204	"	Edward Zegart, wik. par. W. W. Świętych.
" 205	"	Prałat Roman Rembieliński, prob. par. Zbawiciela.
" 206	"	Mieczysław Krygier, prob. par. Św. Józefata.
" 207	"	Władysław Żabczyński, prob. par. Bełchów.
" 208	"	Tadeusz Majchrzak, prefekt w Grójcu.
" 209	"	Józef Szeronos, prob. par. Jeziora.
" 210	"	Władysław Duszczyk, prob. par. Szczawin.
" 211	"	Romuald Obuchowicz, prob. par. Babsk.
" 212	"	Dziekan Roman Radliński, prob. p. Biała.
" 213	"	Franciszek Wojewódzki, prob. par. Lubania.
" 214	"	Stanisław Zaremba, prob. par. Łęgonice.
" 215	"	Stanisław Zembrzusi, prob. par. Nowe Miasto.
" 216	"	Adam Pietrzak, prob. par. Sadowice.
" 217	"	Walenty Sowiński, prob. par. Wilków.
" 218	"	Wojciech Bryndza, prob. par. Żdzary.
" 219	"	Henryk Cichowski, prefekt szkół.
" 220	"	Stanisław Kulesza, wik. par. Św. Andrzeja.
" 221	"	Edmund Paszkowski, prefekt szkół.

Amerykańskie sekty protestanckie w Warszawie.

(Dokończenie).

Metodyści otworzyli 2 szkoły powszechne w Mokotowie i w swoim domu przy ul. Mokotowskiej prowadzone wyraźnie w duchu antykato lickim. Przez szczodre podarunki, dając uczniom literalnie wszystko, bo i bieliznę, ubranie, książki, jedzenie, ściągnęli do siebie taką masę kandydatów, że jak np. w Mokotowie szkoły miejskie zostały puste.

Od rodziców, znajdujących się w krytycznem materjalnem położeniu, metodyści, biorąc dziecko, żądają podpisania deklaracji, upoważniającej ich do całkowitego kierownictwa i pod względem religijnym, a nawet do zmiany religji.

Tego „przepisania się“ domagają się metodyści też i od studentów, którzy otrzymują od nich jakąkolwiek pomoc materyjalną. Młodzież akademicka, będąca dzisiaj w nad wyraz przykrych warunkach musi okazać dużo hartu i siły, by odeprzeć zakusy metodystów, którzy, pozornie niby nie nie żądając, bo nawet samo zapisanie się do

nich przedstawiają jako zwykłą formalność, dają tej młodzieży możliwość kontynuowania studjów, otaczając opieką niezamożnych w swoich schroniskach, wydając obiady, ubrania a niektórym dając zapomogi pieniężne.

Najgroźniejsza jest I. M. C. A., potępiana przez Stolicę Apostolską i przed którą ostrzegali tyle razy nasi biskupi.

Znakiem stowarzyszenia jest czerwony trójkąt. Posiadając ogromne środki pieniężne, stowarzyszenie to, stworzyło w Warszawie w gmachu nieopatrzenie wydzierżawionym im przez ordynację hr. Krasieńskich przy ul. Okólnik, cały szereg organizacji, weiskających się w głąb naszego życia społecznego. Cele ich są zamaskowane pracą kulturalno-społeczną. Głównie ściągają do siebie młodzież męską różnych sfer.

Z początku wysuwali w pracy swej kierunek religijny, jednoczący wprawdzie wszystkich chrześcian, ale zawsze wrogi kościołowi Katolickiemu. Gdy jednak spostrzegli się, że społeczeństwo nasze poczyną patrzeć na nich z tego powodu podejrzliwie, coñeli się i oddali się pozornie pracy tylko oświatowej, przez którą mają zamiar przygotować sobie przyszłych adeptów. Wzięli się do tego z wielką umiejętnością. Otworzyli u siebie najrozmaitsze kursa: handlowe, stenografji, korespondencji, buchalteryjne, budowlane, radjotelegrafji, jazdy na samochodach i t. d. Dla członków swoich mają przepiękną salę gimnastyczną, sale koncertowe, teatralne, miejsca zabaw na powietrzu. Młodzieniec, bywający u nich, znajduje wszystko: i naukę i rozrywkę i, jeśli potrzeba, pomoc materialną.

Organem I. M. C. A., jest „Czyn“, tygodnik redagowany bardzo ciekawie, kosztujący w prenumeracie bardzo tanio, reklamowany wszędzie. Jakkolwiek jawnie nie występuje przeciwko Kościołowi katolickiemu, w każdym jednak numerze znajduje się szpilka pod adresem czy to duchowieństwa katolickiego czy obrzędów lub dogmatów naszych.

I. M. C. A. otacza szczególniejszą opieką t. zw. członków czynnych. Zbierają się oni co tydzień na specjalne pogadanki, na których urabiają ich za przyszłych działaczy IMCI.

Wszyscy członkowie dostają bezpłatnie lub za niewielką opłatą broszurki, których dość pokaźną liczbę IMCA już wydała.

By pozyskać większy wpływ IMCA postarała się niedawno o wciągnięcie do swego grona kilka wybitniejszych jednostek, którzy fikcyjnie stanęli na czele przemianowej już teraz organizacji na „Polskie Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Młodzieży“, pozostawiwszy jednak na stanowiskach naczelnych sekretarzy amerykańców, którzy właściwe kierownictwo mają w swoich rękach.

Odlamem małym IMCA jest IWCA stowarzyszenie młodych dziewcząt t. zw. niebieskiego trójkątu, którem IMCA zajmuje się pobocznie, gdyż całe siły swoje skierowała tylko na młodzież męską. Stąd do organizacji IWCA dopuszczono i wiele pań, dobrych nawet katoliczek, które, nie orjentując się w istotnych celach IWCA, pracują tam z wielkim zapałem. Siedziba ich jest przy ul. Szarej.

Utworzony Komitet krajowej IMCA polskiej wydał w końcu lutego odezwę „Dla uspokojenia obaw katolickich“ drukowaną w „Czynie“.

Odezwa bagatelizuje stawiane IMCA zarzuty co do religijnej propagandy i insynuuje, że takie same obawy wyrażano dziesięć lat temu, gdy powstawało Harcerstwo.

Mówi wprawdzie że „nie pozwoli nigdy na jakiegokolwiek rzeczy, któreby podminowały kościół“ ale dodaje też z całym naciskiem że „nie może odstąpić od akcji etyczno-społecznej dla pracy nad charakterem młodzieży chrześcijańskiej“, i pracę tę zostawia sobie tylko w rękach.

Praca organizacyjna i kierownictwo tej pracy może tylko należeć do laików.

Odezwa ta obaw katolickich nie usuwa, ale je powiększa, że i Komitet Krajowej IMCA, choć jak mówi składa się „z małymi wyjątkami z katolickich komitetów“ pojdzie tą samą drogą po której prowadzili dotychczas IMCA amerykańscy wysłannicy.

Ks. Mieczysław Krygier.

„Powstrzymane zapędy Hodurowców“.

Przegląd Katolicki z dn. 5 kwietnia podaje:

„23 marca r. b. odbył się w sali Handlowców przy ul. Siennej 16, zapowiedziany przez specjalne afisze, odczyt eks-księdza Huszny o potrzebie reformy religji, a właściwie o potrzebie (sic) kościoła narodowego. Nie to nas zdziwiło, że handlowcy dali u siebie gościnę, bo ich sala zwykłe do celów tylko antyreligijnych jest używana, ale doprawdy byliśmy zdumieni, że bilety były sprzedawane w Czerwonym Krzyżu i bądź co bądź w poważnej księgarni Gebethnera, a rzecz już prawie nie do uwierzenia, że połowa dochodu na Czerwony Krzyż — nie chcemy dać wiary, żeby się to miało stać w imię jakiegś niedopuszczalnej tolerancji — chcemy widzieć tylko jakiegś nieporozumienie.

Sala świeciła pustkami, publiczność przeważnie semicka, a reszta o wyraźnie czerwonym „obliczu“ — twarze aryjskie w każdym razie w mniejszości.

Prelegent, choć z Kieleckiego, zdążył się już przebrać po amerykańsku, i słusznie zresztą, bo ma mówić o „amerykańskim“ kościele. Zaczyna po cichu, trochę zmieszany, czasami śmielszy, ale widocznie czując obecnością skrzepowany (widzi na sali X. Dr. Z. Chorońskiego, z którym niepomysłnie dla siebie już raz dyskutował na odczycie socjalistycznym), od czasu do czasu unosi go poezja, a ciągle w wywodach swoich niesmaczny i płytki. Słuchano prelegenta w ciszy i zmęczeniu — panował spokój niezamącony — jedno jakiegś głośniejsze chrapnięcie znużonego słuchacza zakłóciło spokój na chwilę.

Mówił długo, powiedział mniej, a niczego nie dowiódł. Jest źle — biadał prelegent — b. źle, a widoczną rzeczą, że formalizm Kościoła katolickiego nie tylko temu nie zaradzi, ale jest on tego złą przyczyną; bo przeciw Polsce jest religijna, jest klerykalna, chrześcijańska, b. dużo obiecywała, tyle jest w Polsce kościołów, tyle księży katolickich, a tymczasem co okazały... wypadki grudniowe (sic), obłuda katolicka się panoszy — choćby taki Macoch. Absolutyzm Kościoła katolickiego, nieomyślność Papieża — jest tego złą przyczyną. Rozum ludzki jest omylny — tylko Bóg się mylić nie może, a więc Papież się zawsze myli... Nieomyślność to... bezgrzeszność. Niech wszyscy wierni, wszyscy biskupi, kapłani powiedzą, że coś jest białe, a papież, że jest czarne — to musi być czarne. Papież jest Bogiem, — ba, każdy ksiądz, to czarny Bóg. Złe jest, że się księża mieszają

do polityki, ksiądz nie powinien być posłem. Musimy raz skończyć z absolutną monarchją, jaką jest Kościół katolicki. W Polsce jest źle, bo jest za mało sekt i herezji — musi powstać tyle herezji, jak w Ameryce, a wtedy dopiero zapanuje raj. Myśl religijna jest u nas skępowana — dopiero narodowy kościół tę pęta zrywa, daje wolność, opiera się na pierwotnem chrześcijaństwie, nie krępuje się dogmatem, caoć przyjmuje Sakramenta i symbole wiary, jest demokratycznym, rządzi się sam, a w rządach jego ma głos i lud, nalezając przez swych przedstawicieli do kapituły. Kościół narodowy niesie Polsce prawdziwą miłość, pokój i dobrobyt. Ale, ale rząd polski jeszcze niewiadomo dlaczego nie chce się przekonać, odmawia swojej aprobaty i dlatego rząd polski jest zły.

Zebrał prelegent „czerwone“ okłaski — przystąpiono do obioru przewodniczącego. Po długich sporach, głosowaniach — zaczął zapisywać do głosu przewodniczący Hołówko (P. P. S.). Trzeba wiedzieć, że naturalnym protektorem kościoła narodowego jest P. P. S. — nie z przynależności, ale w imię sprawiedliwości, jak to kiedyś oświadczył członek od spraw religijnych partji P. P. S., poseł Czapiński, a więc słusznie przewodnictwo dzierżyło P. P. S.

Pierwszy zabrał głos jakiś badacz Pisma św., który z entuzjazmem witał i życzył powodzenia, ale krótko.

Po nim na mównicę wstąpił X. Dr Z. Choromański — prelegent posmutniał. X. Ch. zaczął systematycznie, ale powoli chłostać niemilosiernie prelegenta i jego „narodowy kościół“. Zaznaczył, że, według słów prelegenta, stanął na estradzie „czarny bóg“ — ale w istocie tylko ksiądz katolicki. Zgadzał się — mówił X. Ch. — z prelegentem, żeby się nie mieszać do polityki, ale szkoda, że prelegent nie wytrzymał i ciągle to o 8-ce, to o wypadkach grudniowych, to o apoteozowaniu zbrodni i rządzić mówił; rozum ludzi jest omylny — i cóż go uchroni przed błędem? — czy kościół narodowy? Wykazał dalej X. Ch. co to jest nieomylność, że to nie bezgrzeszność, czyją powagą Papiież jest nieomylny i kiedy; jeżeli kościół narodowy opiera się na pierwszych wiekach, to i w pierwszych wiekach zwracano się do Piotra w wątpliwościach, a kiedy Piotr umarł, to chociaż żyli jeszcze Apostołowie, jednak zwracali się nie do nich, ale do następców Piotra; kościół narodowy przyjmuje symbole wiary, a czyją powagą one były ogłoszone; przyjmuje św. Sakramenta, a przecież o niektórych tradycjach katolicka nam najwięcej mówi; dlaczego — pyta X. Ch. — prelegent unika tak skrzętnie tekstu: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduje Kościół mój...“ „Kto was słucha, mnie słucha“. „Idąc tedy na wszystkie świat, nauczajcie...“ Mówił tak długo prelegent o obłudzie katolickiej — ciągnął dalej X. Ch. — ja powiem coś więcej — są i źli kapłani, byli źli biskupi i źli papięze, ale Kościół katolicki nie na ludziach stoi, gdyby się miał o nich opierać, już by dawno upadł; co mi dają siłę, że tu stanąłem przed wrogami może nie tylko Kościoła katolickiego, ale i Chrystusa i nie boję się przemawiać, to to, że za mną jest Chrystus i o niego się opieram. Kościół się nie boi nawet i tych ciemnych kart swojej historii. Kiedy Papiież Leon XIII chciał dostępnymi uczynić archiwą Watykanu dla wszystkich bez różnicy uczonych, doradzali Mu, żeby tego nie czynił; wówczas odrzekł: Kościół katolicki prawdy się nie boi — i archiwą utworzył. Ja nie będę daleko — tnie X. Ch. — szukał nosobienia obłudy; jest na tej sali, to prelegent (ogromne poruszenie na sali), który trzy razy powracał do Kościoła, przyrzekał, przysięgał, podpisywał i co zrobił? Rzecz dziwna, że wszyscy zwolennicy i propagatorzy kościoła narodowego przy ostepowaniu od Kościoła katolickiego, nie wyłączając dzisiejszego prelegenta, nie mieli trudności dogmatycznych, ale trudności moralne. Cóż zaś wyswobodzona myśl religijna kośc. nar. dała społeczeństwu? — pierwszym krokiem jest zniesienie celibatu. Celibat nie jest ustanowienia Chrystusowego, nie należy do istoty, może być zniesiony, ale Kościół katolicki uważa sobie celibat za tak wielki klejnot, że nie myśli dla jakiegoś eks-ks. Huszny, czy nawet stu takich go znosić; niech się kośc. nar. wykaże choć jednym poważnym dziełem religijnym; nic nie wydał, oprócz kalumnij i szyderstw na Kościół katolicki; oswobodzona myśl religijna kośc. nar. posunęła się nawet tak daleko, że kiedy założyciel jego, Hodor, przed 10-u laty wydał list, to dla pornograficznych jego ustępów, nawet radykalne krakowskie dzienniki nie chciały go drukować.

Nie mają prawa do nazwy „narodowego“ kościoła — ciągnął dalej X. Ch. — idziecie z dobrodziejstwem dla Polski, ale przynosicie jej największą krzywdę,

bo miasto jedności i miłości, siejcie nienawiść i rozłam. Ale w imię tej miłości, o której prelegent mówił, w imię tych słów Jezusa Chrystusa: „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni do drugim“, na które się powoływał. Choć prelegent uczynił mi wielką, największą przykrość — kończył X. Ch. — bo z ust dawnego brata w kapłaństwie, a dzisiaj już tylko w Chrystusie, musiałem wysłuchać tyle wymysłów na najświętsze ideały, jednak zwracam się do niego z miłością, rozumiem cały tragizm jego duszy, i nie dziwnem mi było, że z lękiem wypowiadał słowo Kościół katolicki, gotów jestem podać mu rękę i życzę, żeby nawrócił się raz czwarty i już szczerze powrócił do Kościoła.

Głośnie oklaski były znakiem, jak głębokie wrażenie zrobiły cięcia X. Ch. Było to poprostu zmiażdżenie całego odczytu prelegenta. X. Choromański mówił czterdzieści minut.

Po X. Ch. zabrał głos p. Bleszyński, który w krótkich, ale ostrych i dosadnych słowach zdemaskował wyraźną robotę lewicową.

Jeszcze przeciw prelegentowi wystąpił X. Sup. Pawelski T. J., który spokojnie i krótko wykazał bezzasadność uzurpowania sobie nazwy narodowego i katolickiego przez kośc. nar.; zaznaczył, że kośc. nar. zdolen jest wywołać wojnę religijną, która jest najstraszniejszą klęską dla państw i społeczeństw, a wreszcie wszystkich zaprosił na swoje rekolekcje.

W obronie prelegenta wystąpił jakiś eks-ksiądz z Ameryki, czy może nawet wyższy dygnitarz, a zapytany przez publiczność, jakiego jest wyznania, zaczął się wahać, ale kategorycznie zapytany przez X. Choromańskiego, przyznał się, że jest „narodowy“. Nic nowego niepowiedział, zaczął się oburzać, że przecież nie mieli żadnych trudności moralnych przy odstępowaniu od Kościoła katolickiego, zaczął opowiadać życiorys Hodura, ale kiedy X. Choromański zachęcił go: „możebyśmy tak posłuchali teraz życiorysiku prelegenta“, trochę spuścił z tonu i odrzekł, że mówi tylko o księżach... amerykańskich; X. Ch. raz po raz wtracał swoje uwagi, bo znając taktyki socjalistycznych przewodniczących, wiedział, że już nie będzie przypuszczony do głosu; zaznaczył jeszcze dygnitarz nar. kośc., że nie myślą walczyć, że kościołów zabierać nie będą (jeszcze czego!), a nawet zadowolą się tymi, którzy odpadają do Kościoła (?).

Wreszcie wstąpił na trybunę niefortunny i przybity prelegent: chciał osłabić druzgocące argumenty X. Ch., ale, choć miał dużo notatek, nic z tego nie wyszło, a już o „trudnościach“ moralnych, o liście Hodura i innych nieprzyjemnych rzeczach wcale nie wspominał. Tylko z całym bezwstydem i cynizmem zeznał, że ten jego trzykrotny powrót do Kościoła katolickiego, jest właściwie jego trzykrotnym zaparciem się Pana Jezusa i już mu Bóg nie dopuścił zaprzeczyć się po raz czwarty. X. Ch. wtedy zapytał: „Amice ad quid venisti!“ Stropiony zupełnie prelegent jeszcze tylko wybełkotał, że mogliby księża katolicycy przysyłać fortunniejszych opozycjonistów, niż X. Choromański. X. Ch. podziękował za reklamę i poprosił o głos w sprawie odpowiedzi na pytanie prelegenta. Przewodniczący jednak, bezstronny p. Hołówo, głosu X. Ch. nie udzielił i zamknął posiedzenie. X. Ch. wówczas zaprotestował i choć bez głosu, ale podziękował przewodniczącemu za „bezstronność i tolerancję“.

Smutne to bardzo, że wśród żydów i socjałów musimy odpiierać ataki eks-księży — ale musimy! Czy to jest zła wola, czy obłąd? Nam się zdaje, że to zasypane oczy złotym piaskiem amerykańskim“.

KRONIKA.

Czynności J. Eminencji Arcypasterza. 4.III. J. Em. wziął udział w akademii urządzonej w pałacu p. Szambelana Kiślańskiego na korzyść Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

7.III. J. Em. był obecny na raucie w Belwederze, u p. Prezydenta Wojciechowskiego.

10.III. J. Em. odprawił w kościele Św. Krzyża uroczystą Mszę Św. z racji otwarcia Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

11.III. J. Em. raczył przewodniczyć Sesji Generalnej Stowarzyszenia pań Św. Wincentego a Paulo, które się odbyło w lokalu Związku Kobiet Katol.

18.III. J. Em. odprawił solenne nabożeństwo w Katedrze na podziękowanie P. Bogu za ustalenie granic wschodnich Polski.

O g. 4 $\frac{1}{2}$ pop. był obecny w Magistracie na akademji ku czci Pasteura.

20,21,22.III. J. Em. wziął udział w posiedzeniach Komisji kościelno-rządowej obradującej nad sprawami dóbr duchownych.

23.III. J. Em. w towarzystwie X. Infułata Brzeziewicza wyjechał do Lwowa na pogrzeb ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego.

26.III. J. Em. powrócił ze Lwowa do Warszawy.

28.III. J. Em. o g. 10 w kościele św. Krzyża celebrował nroczystą Mszę Św. o ocalenie Arcybisk. Cieplaka i 14 kapłanów z rąk bolszewickich.

31.III. O g. 8-ej wieczorem J. E. celebrował rezurekcje w Katedrze.

1.IV. J. Em. odprawił Sumę w Katedrze.

2.IV. O g. 10-ej J. Em. odprawił Mszę Św. w kaplicy Sióstr Zmartwychwstanek przy ul. Mokotowskiej.

9.IV. O godz. 9-ej JEm. celebrował ur. Mszę św. w Katedrze w kaplicy N. M. P. dla członków Archikonfraterni literackiej.

10.IV. O g. 10-ej JEm. uczestniczył w nabożeństwie żałobnym w Katedrze za duszę ś. p. X. prał. Budkiewicza.

11.IV. JEm. celebrował Mszę św. uroczys. w kościele OO. Kapucynów i dokonał poświęcenia sztandarów Związków zawodowych metalowców i tytoniowców.

O g. 4-ej przewodniczył akademji w Sali Muzeum, urządzonej z racji męczeńskiej śmierci X. prał. Budkiewicza.

Uposażenie duchowieństwa. „Rzeczpospolita“ z dn. 7 kwietnia podaje: „Prezes Klubu Chrz. Narod. pos. Dubanowicz, w szeregu rozmów z odpowiednimi czynnikami rządowymi o sprawie uposażenia duchowieństwa, otrzymał następujące wiadomości:

Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowały dokładne zasady nowego uposażenia duchowieństwa. Wedle tych zasad, biorąc za podstawę płacę marcową urzędników, wynosiłyby pensje miesięczne: kardynałów 1,200,000 mk., arcybiskupów i biskupów diecezjalnych — 900,000 mk., biskupów-sufraganów — 700,000 mk., kanoników — 400,000 mk., proboszczów 250,000 mk., rektorów kościelnych i wikarych 200,000 mk., alumnów 150,000 mk. Płace te wejść mają w życie od 1 kwietnia, a zatem wobec tego, że obliczenie było wedle skali marcowej, dołączyłby się do nich dodatek drożyzniany z marca, wynoszący 33,5 proc., podobnie jak we wszystkich płacach państwowych. Kredyty na ten cel wstawione będą w przewidywanym budżecie na drugi kwartał.

Tak ustanowione płace duchowieństwa, jak widać z zestawienia, będą niższe niż płace pracowników państwowych, ale, jak wiadomo, jest to pierwsza tymczasowa poprawa bytu duchownych, którzy obecnie pobierają płace zupełnie znikome jako pozostałości dawnych plac przedwojennych“.

Od siebie musimy dodać, że chyba to musi być jakieś nieporozumienie — przecież projektowane pensje Episkopatu są śmiesznie małe. Ciekawibyśmy byli, co było probierzem takiego projektu. A może na projekcie się skończy, bo dotąd tylko obietnice. W każdym razie nie może tu być mowy o „uposażeniu“ — najwyżej — jest to częściowa restytucja za majątki kościelne.

Kursy pszczelnicze: Termin otwarcia wykładów na miesięcznych kursach poszczególnych — organizowanych przez Naczelny Związek Tow. Pszczelniczych ustalono na dzień 23 kwietnia.

Wykłady odbywać się będą w sali T-wa Ludowego Przemysłu Tamka Nr. 1; codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 7.

Dzięki temu, że na wykłady uzyskano większą salę, zapisy na kursy przyjmuje się nadal i tylko w Instruktorjacie Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych R. P. — Dobra 52/54, gdzie też udzielone są wszelkie informacje dotyczące kursów.

Dojazd tramwajem „P“; telefon 62-38.

BIBLIOGRAFIA.

Nowe pismo katolickie „Jutrzenka“. Ilustrowane pismo katolickie Polskiego Tow. misyjnego poświęcone sprawom religijno-moralnym i społeczno-literackim. Wychodzi co miesiąc pod redakcją X. Dr. A. Około-Kułaka. Warszawa, ul. Mazowiecka 11 m. 31, tel. 124-42 (od godz. 10 do 1 pp.). Pierwszy numer ukazał się za kwiecień. Szczęść Boże! — nowemu wydawnictwu.

Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe. *Arcybiskup Józef Bilczewski.* Tom II. We Lwowie nakładem Tow. „Biblioteka religijna“ 1922. Po piętnastu latach od chwili ukazania się pierwszego tomu Najdostojniejszy ś. p. Arcypasterz Lwowski dał nam dużą wiązaną swoich prac; — aktualność, żywość barwna, treściwość, a serdeczne, już doprawdy apostołskie namaszczenie z jakim tematy są ujęte, sprawia, że nie tylko będziemy mogli czerpać tam niejedną myśl w pracy kaznodziejskiej, ale powinniśmy od deski do deski to przeczytać, a wiernym z wielkim pożytkiem do przeczytania polecać. Głęboka cześć i wdzięczność należy się pamięci Wielkiemu Arcypasterzowi, że prawdziwą perłą wzbogacił naszą ubogą literaturę religijną.

Aktualne wydawnictwa Ligi Katolickiej w Poznaniu.

1) „**Prawda o adwentystach**, oraz kilka uwag o czytaniu Pisma świętego“ broszura Florjana Jeżyckiego, ujęta gruntownie, a przy tem bardzo interesująco na 68 str.

2) „**Baczność Katolicy**“ w broszurce tej o 16 stronach jest zestawienie najważniejszych błędów mianowicie z historii Kościoła głoszonych przez pisma ulotne religijnych sekt zagranicznych.

3) „**O nierozzerwalności węzła małżeńskiego**“ X. Kwiatkowskiego T. J.

4) „**Polski Kościół Narodowy**“, Ks. Fr. Kwiatkowski. T. J. Autor b. jasno, poważnie, rzeczowo i dokładnie wykazuje całą istotę tej zgubnej sekty, zaznajamia się jednocześnie czytelnika z jej historycznym rozwojem.

Broszury powyższe znajdują się na składzie głównym w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, przy pl. Wolności 1.

Zamawiając wprost w Sekretarjacie Jeneralnym Ligi Katolickiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, II piętro pokój 41, za gotówkę otrzymuje się przy odbiorze 10 egz. jednej z tych broszur — 20% zniżki.

„**Pacierz**“ Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu wydała ustalony przez Biskupów Polskich tekst pacierza. Cena 100 egzemplarzy wynosi 10.000 mp. Koszta przesyłki ponosi zamawiający.

„**Nabożeństwo żałobne**“, zawierające nieszpory, egzekwie, Mszę ś-tą, absolucję, kondukt, procesję do użytku Katolików Polaków. Nakł. Gebethnera i Wolffa. str. 162,

Życiorysy wybitnych świętych. X. Br. Gładysz. Poznań—Warszawa. Nakł. Księgarni św. Wojciecha. Jestto zbiór około stu życiorysów wybitnych świętych Pańskich wszystkich wieków ze szczególnym uwzględnieniem św. Patronów Polskich. Autor w pierwszym rzędzie miał na myśli potrzebę szkół naszych. Zbiór poprzedza rozprawka o świętych i ich kanonizacji.

Kazania i nauki. Ks. Dr. Aleksander Pechnik. Wydanie trzecie, rozszerzone, str. VIII plus 572. Wartości „Kazań i nauk“ dowodzi najlepiej fakt, że w przeciągu kilku lat ukazuje się trzecie już wydanie tej poważnej pracy. Dzieło to o dużem znaczeniu dla kaznodziejów, obarczonych pracą, szczególnie zaś dla początkujących, gdyż zająć się z niej mogą bądź to wiele myśli, bądź też mnóstwo gotowego materiału do kazań. Wybitną zaletą tej pracy jest różnorodny poziom nauk — niektóre z nich nadają się dla ogółu wiernych, inne dla dla bardziej wykształconych słuchaczy i uczącej się młodzieży — jak również i to, że na niektóre uroczystości kościelne znajdujemy po kilka nauk, zupełnie inaczej ujętych, dzięki czemu korzystać z niej można przez szereg lat.

Kazania Eucharystyczne o Najśw. Sercu Pana Jezusa. Ks. Władysław Chotkowski. Wydanie drugie, str. 186. Księg. św. Wojciecha. Jest to już drugie wydanie kazań opracowanych przez uczzonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, który duże zasługi położył na polu homiletyki.

Noc błogostawiona. Jan Art. 1923, Warszawa, Księgarnia Kroniki Rodzinnej. str. 64, sc. X. Jestto poetycki utwór sceniczny na

tle życia św. Stanisława Kostki. Serdeczne i piękne przedstawienie scen z życia Patrona młodzieży harmonizuje z piękną zewnętrzną szatą książeczki.

Skarby rozumu i serca. Myśli i zdania wyjęte z naszych pisarzy. *Stanisław Wagner*, Wydanie trzecie, znacznie powiększone. Str. 252. Księg. św. Wojciecha — Książka ta, ukazująca się obecnie w trzecim już wydaniu, jest jedyną w swoim rodzaju, posiadamy bowiem liczne wybory myśli i zdań poszczególnych pisarzy, pracy natomiast, któraby zawierała w sobie zbiór odpowiednich wyjątków z pism prawie wszystkich wybitniejszych pisarzy polskich — w literaturze naszej brak.

Umowy zbiorowe w zakładach pracy. *Włoszczewski*, „Głosy na czasie“ Nr. 52. str. 64 Księg. św. Wojciecha. Praca ta młodego socjologa zasługuje na baczniejszą uwagę ze względu na temat tak aktualny obecnie w Sejmie, a mający niebawem stać się przedmiotem głębszych roztrząsań. Z tego też powodu książka wyszła rzeczywiście „na czasie“, — należy więc przypuszczać, że spotka się z dużym zainteresowaniem ze strony społeczeństwa.

Seweryn Goszczyński. *Zygmunt Wasilewski*. Szkice literackie str. 278 Księg. św. Wojciecha. Praca niniejsza jest rezultatem długoletnich studiów przygotowawczych do wyczerpującej monografii o Goszczyńskim.

W starym dworze. *Daleka Wanda*, Obraz sceniczny z roku 1863 w jednym akcie. („Teatr Ludowy“ Nr. 52) str. 46. Księg. św. Wojciecha. Obrazek ten nadaje się przede wszystkim dla teatrów amatorskich, tak dla dorosłych, jak też dla młodzieży szkolnej.

Lecą wichry. *Hanka Krzemieniecka*, Powieść str. 384. Księg. św. Wojciecha. Powieść ta, nagrodzona na konkursie literackim „Kurjera Warszawskiego“, odzwierciadla stosunki, które wytworzyły się na kresach wschodnich po roku 1863 m. Obfituje ona w ciekawe momenty psychologiczne i zawiera trafną charakterystykę postępowania władz szkolnych z młodzieżą polską.

Mistrz Twardowski. *Ciembroniewicz Józef*, Z dawnych ksiąg i podań na nowo opowiedział... „Dla Wszystkich“ Nr. 36 Księg. św. Wojciecha. Wydanie drugie. Str. 110. Ciembroniewicz, ceniony pedagog i literat, daje nam staranny wybór popularnych podań o tym tak ulubionym legendarnym bohaterze, dorzucając częstokroć mniej czytelnikom znane szczegóły. Będzie więc „Mistrz Twardowski“ jedną z tych książeczek, które choć już wielu dobrze znane, zawsze jednak mają właściwy sobie urok.

Giewontowy hufiec. *Kropiwnicka*, Opowiadanie z r. 1846. „Dla wszystkich“ Nr. 42 str. 81. Księg. św. Wojciecha. Treścią tego opowiadania są dzieje t. zw. „powstania chochołowskiego“ w r. 1846 w którym tak ważną rolę odegrał lud podhalański. Z.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. B. B. W sprawie kasowania zapowiedzi. A mianowicie czy jedna strona bez zgody drugiej może skasować zapowiedzi i wtedy czy narzeczona, czy narzeczony, który zwykle ponosi kosztą zapowiedzi. Następnie czy po takim skasowaniu zapowiedzi można od tego kto skasował zapowiedź, przyjąć zapowiedź z kim innym. Czy jest słuszną zasadą, często stosowaną w praktyce, że każe się lekkomyślnym narzeczonym czekać najmniej przez czas ogłoszenia zapowiedzi, a nawet przez pół roku.

Z punktu prawnego może tu być mowa o rozerwaniu zaręczyn ważnie (na piśmie, podpisane przez strony i albo proboszcza, lub Ordynariusza, albo przez dwóch świadków — can. 1017, § 1.) zawartych; otóż zaręczyny są z natury swojej kontraktem rozerwalnym, i jako taki ustaje samo przez się przez zobopólną zgodę obydwu stron na rozerwanie, przez upłynięcie terminu, jeżeli były terminowe, przez wykrycie jakiegś przeszkody małżeńskiej, od której Kościół nie zwykł jest dawać dyspensę, przez zawarcie małżeństwa z kim innym, przez wybór doskonalszego stanu; czasami jednak przysługuje prawo jednej stronie do zerwania zaręczyn, najczęściej to ma miejsce kiedy zostanie wykryte coś takiego, co gdyby było wiadomym od początku nie zawarte by były zaręczyny, czy też sprzeniewierzenie drugiej strony, brak zgody rodziców etc. W każdym razie, gdyby nawet zaręczyny były zupełnie ważne i nie zachodziła żadna przyczyna ich rozerwania, to i wtedy nawet „non datur actio ad petendam matrimonii celebrationem” — to zn. że druga strona od strony zrywającej nie ma prawa na mocy samych zaręczyn domagać się zawarcia małżeństwa; najwyżej „datur tamen (actio) ad reparationem damnorum, siqua debetur” (can. 1017, § 3) t. zw. ma prawo do odszkodowania. Zgadza się z prawem kan. i art. 241 prawa cywilnego A więc nawet w wypadku zerwania prawnych zaręczyn bez przyczyny, tymbardziej zaś, kiedy chodzi tylko o zapowiedzi, niema zakazu wchodzenia w nowe związki małżeńskie, konsekwentnie tedy i ogłoszenia zapowiedzi. Może więc każda ze stron zapowiedzi skasować, proboszcz zaś ściśle mówiąc nie ma prawa stronie zrywającej zabronić wstępowania w związki małżeńskie z kim innym, a więc właściwie i ogłoszenia zapowiedzi odmówić nie może. Tylko ordynariusz ma prawo zabronić małżeństwa, ale „in casu particulari, sed ad tempus tantum, iusta de causa eaque perdurante” (can. 1039 § 1.); Proboszczom takie prawo nie przysługuje. Praktycznie tedy, najwyżej może proboszcz i powinien dla uniknięcia zgorzsenie wpłynąć na odłożenie ślubu na jakiś czas. Z.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor i Wydawca: Ks. Dr. ZYGMUNT CHOROMAŃSKI.

Druk Synów St. Niemiry, Warszawa, Plac Napoleona 4.